

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 31 października 2018 r. Sąd Rejonowy w Brzezinach oddalił powództwo o zapłatę skierowane przez (...) Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Niestandaryzowany Fundusz Sekurytyzacyjny z siedzibą w G. przeciwko H. S. (pkt 1) oraz zasądził od strony powodowej na rzecz pozwanej kwotę 1.800 zł w ramach zwrotu kosztów procesu (pkt 2).

Zapadły wyrok w całości zaskarżył apelacją fundusz sekurytyzacyjny (...), a zgłoszonego przez niego zarzuty obejmowały:

1. naruszenie przepisu prawa materialnego tj. art. 388 § 2 k.c. wyrażające się przyjęciem przez Sąd za zasadne zastosowania w sprawie uprawnienia wynikającego z wyżej wskazanego przepisu, w sytuacji gdy pozwana wykorzystała swoje prawo już po ustawowym terminie, a mianowicie w piśmie z dnia 5 lutego 2018 r., czyli po upływie niemal trzech lat od zawarcia umowy pożyczki z dnia 7 kwietnia 2015 r.;

2. naruszenie przepisu art. 233 k.p.c. w zw. z art. 388 § 1 k.c. i art. 385¹ § 1 k.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i dowolne przyjęcie za podstawę rozstrzygnięcia sprawy twierdzeń strony pozwanej dotyczących przesłanek spełnienia warunków naruszenia przepisu prawa materialnego, co doprowadziło do pominięcia w znacznej części stanowiska powoda i przedłożonej do sprawy dokumentacji, choć przedłożone w tym zakresie dowody uzasadniały żądanie pozwu w całości, w szczególności przemawiała za tym umowa pożyczki podpisana przez pozwaną, w której treści znajdowały się wszystkie informacje dotyczące warunków otrzymania określonej w niej kwoty, a jej najważniejsze kwestie (w tym dotyczące całkowitego kosztu pożyczki oraz prowizji) były wyszczególnione już na samym początku dokumentu;

3. naruszenie przepisu art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez błędne przyjęcie jakoby pozwana udowodniła swoje twierdzenia dotyczące jej sytuacji życiowej, w szczególności okoliczności, która podnosiła, a mianowicie, że powód miał wiedzę o sytuacji finansowej pozwanej i celu dla którego zaciąga zobowiązanie pomimo iż powód w całości zaprzeczył tym twierdzeniom, a także nie posiadał (i nie mógł posiadać) takich informacji; pożyczkodawca, trudniący się profesjonalnie w udzielaniu pożyczek, dokonał weryfikacji możliwości uzyskania pożyczki przez pożyczkobiorcę na podstawie złożonych oświadczeń przez nią, a także otrzymanych od pozwanej dokumentów, a ta weryfikacja wypadła pozytywnie;

4. naruszenie przepisu prawa materialnego, a mianowicie art. 359 § 2¹ k.c. w zw. z art. 58 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i bezzasadne przyjęcie przez Sąd, iż powód zastrzegając sobie w umowie prawo do wynagrodzenia ponad obowiązującą miarę miał świadomość obejścia w zakresie przepisów o odsetkach maksymalnych, co było sprzeczne z ustawą i nieważne, pomimo iż z okoliczności sprawy i dokumentacji przedłożonej do akt (min. umowy pożyczki) jasno wynika, że prowizja stanowiła, zgodną z ustawą, odrębną od odsetek formę wynagrodzenia dla pożyczkodawcy, natomiast przepis art. 359 § 1 k.c. dotyczy odsetek maksymalnych i brak jest podstaw, aby stosować go również do prowizji;

5. naruszenie przepisu prawa materialnego w postaci art. 720 § 1 k.. poprzez jego błędne zastosowanie, podczas gdy powód przedstawił dokumenty (w postaci umowy pożyczki z dnia 7 kwietnia 2015 r.) wykazujące, że pożyczkodawca przeniósł na pożyczkobiorcę własność kwoty 9.833,33 zł i zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa winien on zwrócić taką kwotę wraz z odsetkami umownymi stronie powodowej, ponadto wszystkie informacje zostały pozwanej rzetelnie przedstawione przed zawarciem przedmiotowej umowy, a jej najistotniejsze kwestie wyszczególnione już na wstępie dokumentu pożyczkowego;

6. naruszenie przepisu prawa materialnego tj. art. 5 ust 7 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim i uznanie, że pożyczkodawca dążył do zatajenia przed pożyczkobiorcą kwoty pożyczki i kosztów, jakie się z nią

więzały, podczas gdy umowa pożyczki z dnia 7 kwietnia 2015 r. zawierała wszystkie niezbędne kwestie dotyczące w szczególności kwot pożyczki, w tym całkowitą kwotę pożyczki, całkowity koszt pożyczki oraz wysokość prowizji, zaś pozwanej, zgodnie ze znaną powodowi praktyką, udzielono rzetelnych informacji przed podpisaniem umowy, a następnie spisano je w sposób czytelny i zrozumiały dla przeciętnego konsumenta w umowie pożyczki;

7. naruszenie przepisu prawa materialnego tj. art. 3 w zw. z art. 30 ust 1 pkt 10 ustawy o kredycie konsumenckim w brzmieniu obowiązującym w dniu zawarcia umowy pożyczki, poprzez ich błędne zastosowanie i w konsekwencji oddalenie powództwa w całości, pomimo iż z przedstawionych do pozwu dokumentów w postaci umowy pożyczki w sposób bezsporny wynikało, że jest to umowa o kredyt konsumencki, a na mocy jej przepisów odpłatność pożyczki jest możliwa;

8. naruszenie przepisu prawa materialnego tj. art. 13 ust 1 pkt 10 w zw. z art. 5 ust 6 pkt a i art. 36a pkt ustawy o kredycie konsumenckim w zw. z art. 353¹ k.c. poprzez ich niezastosowanie i przyjęcie, że dochodzona kwota tytułem prowizji stanowi postanowienie umowne, które zmierza do ominięcia przepisów o odsetkach maksymalnych, a nadto prowadzi to do wniosku, że zastrzeżenie opłaty w tak rażąco wygórowanej wysokości, jest sprzeczne z prawem a jako takie nieważne na podstawie art. 58 § 1 k.c., w sytuacji gdy wskazane przepisy przewidują możliwość zastrzeżenia w umowie obok odsetek także prowizji, stanowiącej wynagrodzenie pożyczkodawcy z tytułu udzielonej pożyczki ustalonej na zasadzie swobody umów, a kwota prowizji wyliczona została w kwocie nie przekraczającej kwoty wyliczonej zgodnie z wzorem wskazanym w art. 36a pkt 1 przywołanej ustawy.

W oparciu o te zarzuty strona skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku drogą uwzględnienia powództwa w całości oraz zażądała obciążenia pozwanej kosztami procesu za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o jej oddalenie oraz przyznanie jej zwrotu kosztów postępowania za II instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja w dużej mierze jest zasadna i jako taka skutkowałą zmianą zaskarżonego wyroku. Pozytywny odbiór wywiedzionego środka odwoławczego nie oznacza jednak, że wszystkie zawarte w nim zarzuty zasługują na aprobatę.

W przedmiotowej sprawie Sąd Rejonowy, mimo poczynienia zasadniczo prawidłowych ustaleń faktycznych, ewidentnie źle osądził sprawę, co wprost przełożyło się na niewłaściwe wnioski i konkluzje w kontekście przepisów prawa materialnego. Z tych też względów zaskarżony wyrok w nadanym mu kształcie nie mógł się ostać i wymagał daleko idącej ingerencji ze strony Sądu odwoławczego. Należy przy tym zauważyć, że jakkolwiek skarżący sformułował zarzut naruszenia przepisów postępowania między innymi w postaci obrazy art. 233 § 1 k.p.c., to w istocie rzeczy zakwestionował jednak poczynioną przez Sąd I instancji ocenę ustalonego stanu faktycznego i zebranych dowodów w kontekście przepisów prawa materialnego. Z tego też względu nie ma potrzeby odrębnego omawiania zarzutów procesowych i materialnych, ponieważ obie te kategorie uwag i zastrzeżeń skarżącego ściśle się ze sobą łączą, mając wspólne pole.

Na tle rozważań przytoczonych w uzasadnieniu kontrolowanego wyroku najpierw ustalić należało, czy w omawianym przypadku zachodzą przesłanki do sądowego unieważnienia lub ustalenia nieważności umowy pożyczki z dnia 7 kwietnia 2015 r., a jeżeli tak, to na jakiej podstawie prawnej i w jakim zakresie. Wbrew stanowisku Sądu Rejonowego, opartego na treści art. 388 k.c., w niniejsze sprawie wspomniana umowa nie była dotknięta nieważnością, z uwagi na wyzysk. W tym zakresie zasadnym okazał się bowiem, wysunięty na czele apelacji, zarzut naruszenia tego właśnie unormowania. Zgodnie z tym przepisem jeżeli jedna ze stron, wyzyskując przymusowe położenie, niedoświadczenie lub niedoświadczanie drugiej strony, w zamian za swoje świadczenie przyjmuje albo zastrzega dla siebie lub dla osoby trzeciej świadczenie, którego wartość w chwili zawarcia umowy przewyższa w rażącym stopniu wartość jej własnego świadczenia, druga strona może żądać zmniejszenia swego świadczenia lub zwiększenia należnego jej świadczenia, a w wypadku gdy jedno i drugie byłoby nadmiernie utrudnione, może ona żądać unieważnienia umowy. Jednocześnie podkreślić wypada, że regulujący instytucję wyzysku art. 388 § 1 k.c. stanowi regulację szczególną w stosunku do

art. 58 § 2 k.c. traktującego o nieważności czynności prawnej. Różne są przy tym skutki wypełnienia dyspozycji obu tych przepisów. Umowa zawarta dla wyzysku nie jest bowiem bezwzględnie nieważna z mocy prawa, a art. 388 k.c. stosuje się do ukształtowania treści ważnej umowy z zachowaniem zasady ekwiwalentności wzajemnych świadczeń przez stosowne zmniejszenie, bądź zwiększenie któregoś z nich albo częściowe skorygowanie obydwu (roszczenie wyrównawcze). Dopiero wówczas gdy się okaże, że realizacja takiej korekty byłaby nadmiernie utrudniona, otwiera się droga do unieważnienia umowy. Norma powołanego przepisu wyklucza zatem skutek bezwzględnej nieważności na rzecz jej wzruszalności (por. wyrok SN z dnia 13 czerwca 2012 r., II CSK 608/11, opubl. LEX nr 1229961). Natomiast według art. 58 k.c. umowa sprzeczna z ustawą, mająca na celu obejście prawa bądź niezgodna z zasadami współzycia społecznego jest nieważna z mocy prawa. W myśl zaś § 3 cytowanego artykułu, jeżeli nieważnością dotknięta jest tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana. Nie budzi zatem wątpliwości, że z treści art. 58 § 2 k.c. można wywieść roszczenie o ustalenie nieważności umowy ze skutkiem *ex tunc*, podczas gdy na podstawie art. 388 § 1 k.c. można dochodzić unieważnienia umowy jedynie ze skutkiem *ex nunc*.

Istniejące w tym zakresie powiązania i zależności w sumie zostały właściwie odczytane przez Sąd Rejonowy, który jakkolwiek badał niektóre elementy umowy poprzez pryzmat art. 58 k.c., to jednak ostatecznie zdecydował się na sięgnięcie do art. 388 k.c. i użycie najdalej idącej sankcji w postaci nieważności całej umowy. Problem tkwi jednak w tym, że uwadze Sądu umknęła dyspozycja art. 388 § 2 k.c., co trafnie wytknął skarżący. Mianowicie uprawnienia z tytułu wyzysku wygasają z upływem lat dwóch od dnia zawarcia umowy. Podniesienie stosownych roszczeń ograniczone jest zatem dwuletnim terminem zawitym, który Sąd bierze pod uwagę z urzędu. Tym samym instytucja wyzysku nie mogła być podstawą dyskwalifikacji powództwa, skoro umowa pożyczki została zawarta w dniu 7 kwietnia 2015 r., zaś pozwana po raz pierwszy poruszyła zagadnienie wyzysku dopiero w piśmie procesowym z dnia 5 lutego 2018 r. Pomiedzy tymi zdarzeniami upłynęło dokładnie 2 lata i 10 miesięcy, co oznacza, że pozwana uchybiła terminowi z art. 388 § 2 k.c. Już niezależnie od tego sygnalizacyjnie można jeszcze odnotować, iż w toku postępowania dowodowego nie zostało wykazane, jakoby strona powodowa wykorzystwała przymusowe położenie pozwanej celem wymuszenia na niej zawarcia umowy. Analizując okoliczności faktyczne niniejszej sprawy pod tym kątem nie można więc uznać, aby zostały spełnione przesłanki wyzysku mogące skutkować unieważnieniem umowy pożyczki w całości. W pierwszej kolejności zauważenia wymaga, że inicjatorem zawarcia przedmiotowej umowy była pozwana, co potwierdzają jej zeznania w tym zakresie, zainteresowana uzyskaniem pożyczki pozwalającej jej na spłatę wcześniej zaciągniętych licznych zobowiązań finansowych i to najkorzystniejszych warunkach. Pozwana wybrała zatem ofertę firmy (...) (poprzednik prawny powoda) świadomie i autonomicznie, kierując się tym, że oferowana przez niego pożyczka opiewała na satysfakcjonującą ją kwotę. Co istotne pozwana pobierała wtedy świadczenie emerytalne w wysokości 1.700 zł. Osiąganie regularnego i stałego dochodu przez pozwaną było więc dostateczną gwarancją, iż wywiąże się ona, przy założeniu racjonalnego gospodarowania, z zaciągniętego zobowiązania. W opisanej sytuacji stwierdzić wypada, że H. S. będąc w pełni świadoma własnej sytuacji finansowej, którą oceniała jako trudną, dobrowolnie podpisała z powodową firmą umowę pożyczki i podjęła ryzyko wypełnienia warunków nowego zobowiązania finansowego. Bez znaczenia pozostawały przy tym usilnie akcentowane przez pozwaną kwestie, związane z wielością i wysokością zaciągniętych wcześniej zobowiązań, ponieważ potrzeba uzyskania gotówki, nawet pilna i nagła w celu uregulowania zadłużenia, nie świadczy o przymusowym położeniu w rozumieniu art. 388 k.c. (tak częściowo wyrok SA w Katowicach z dnia 13 lutego 2013 r., I ACa 1008/12).

Idąc dalej można powiedzieć, iż Sąd Rejonowy dopuścił się również częściowej obrazy art. 720 § 1 k.c. Podkreślenia wymaga, iż w świetle tego przepisu dla bytu pożyczki decydujące znaczenie ma zastrzeżenie obowiązku jej zwrotu (tak SN w orzeczeniu z dnia 8 grudnia 2000 r., I CKN 1040/98, niepubl.). Umowa pożyczki jest podstawową, najogólniejszą, a zarazem najprostszą czynnością kredytową. Jej istota sprowadza się do czasowego korzystania z określonego przedmiotu, przy czym od woli stron zależy czas tego korzystania (pożyczka krótko- lub długoterminowa, pożyczka na czas nieoznaczony). Pożyczkodawca wyzbywa się więc własnych pieniędzy, aby umożliwić pożyczkobiorcy realizację jego celów. Umowa pożyczki jest umową konsensualną, dwustronnie zobowiązującą i mimo, że ma charakter obligacyjny wywiera także skutki w sferze prawa rzeczowego. Pożyczkodawca zobowiązuje się bowiem do przeniesienia własności przedmiotu pożyczki (jest zatem umową zobowiązującą do przeniesienia własności) "w

zamian" za zobowiązanie pożyczkobiorcy do zwrotu, czyli do przeniesienia własności takiego samego przedmiotu na pożyczkodawcę, przy czym wykonanie zobowiązania przez pożyczkodawcę jest warunkiem skuteczności zobowiązania pożyczkobiorcy. Oznacza to, że obowiązek zwrotu pożyczki przez biorącego powstaje wtedy, gdy jej przedmiot został przez dającego wydany i między tym wydaniem a zwrotem ma upłynąć pewien czas przeznaczony na poczynienie użytku z tych pieniędzy lub rzeczy. W realiach kontrolowanej sprawy przyjąć należy, że od samego początku wolą stron było nawiązanie obligacyjnego stosunku pożyczki. Zawarta w formie pisemnej umowa (notabene właściwie udokumentowana) zawierała przecież określone elementy oraz składniki przedmiotowo i podmiotowo, które stanowiły swoiste minimum, pozwalające mówić o konkretnym typie i rodzaju umowy. W tej sferze

strony umowy wyraziły swoją wolę w sposób jednoznaczny i ostateczny. Skoro zatem pozwana zaciągnęła określone zobowiązanie, to powinna się z niego wywiązać, zwracając kontrahentowi pożyczoną sumę przynajmniej na pewno w jej wartości nominalnej. Z kolei Sąd uznał, iż H. S. nie musi tego czynić, co było wymiernym błędem.

Natomiast występujące pomiędzy stronami różnice zdań sprawdzały się do tego ile faktycznie wynosiła kwota udostępnionych tą drogą środków. Na tym gruncie wskazać trzeba, że umowa pożyczki została ukształtowana w taki sposób, że co do zasady może być zarówno umową odpłatną, jak i nieodpłatną. W przypadku zawarcia przez strony odpłatnej umowy pożyczki, wynagrodzenie pożyczkodawcy winno być wyraźnie określone w umowie, przy czym zwyczajowo formę wynagrodzenia za korzystanie z cudzego kapitału stanowią odsetki, ewentualnie zapłata prowizji. Tym właśnie tokiem rozumowania podązał także skarżący, który do dochodzonych od pozwanej należności zaliczał też prowizję w wysokości 3.933,33 zł. Zajętego przez skarżącego stanowiska nie sposób jednak podzielić, wobec czego chybionymi były wyszczególnione w apelacji zarzuty nr 4, 6, 7 i 8. Nie można bowiem pominąć, że przedmiotowa umowa pożyczki została zawarta w oparciu o przepisy ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o kredycie konsumenckim (Dz. U. Nr 126 z 2011 r. poz. 715). Pojęcie prowizji – choć używane i przez ustawodawcę i w praktyce instytucji kredytowych – nie zostało ustawowo zdefiniowane. W umowach zawieranych w obrocie finansowym odpowiadają mu rozmaite desygnaty, choć zwykle określa się tak jeden z elementów wynagrodzenia za udzielenie kredytu lub pożyczki, który – w przeciwieństwie do oprocentowania – nie jest zapłatą za możliwość korzystania z kapitału, ale stanowi swoiste wynagrodzenie instytucji kredytowej za czynności związane np. z zawarciem umowy (np. ocena zdolności kredytowej, przygotowanie i analiza dokumentów), z pozostawianiem w gotowości udostępnienia środków w przypadku kredytu niewykorzystanego czy z podejmowaniem czynności związanych z wcześniejszą spłatą kredytu lub pożyczki albo odstąpieniem przez kontrahenta od umowy. Bez wątplenia w realiach rozpoznawanej sprawy można mówić jedynie o prowizji za udzielenie pożyczki, jednak brak jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, iż koszty, jakie pożyczkodawca poniósł w związku z czynnościami skutkującymi zawarciem umowy i wypłatą kapitału, pozostają w choćby zbliżonej proporcji do żądanego od pozwanej świadczenia wzajemnego. Dokładnie rzecz biorąc poprzednik prawny powoda nadmiernie zwiększył prowizję, traktując ją jako dodatkowe źródło łatwego zarobkowania. Od strony praktycznej i z punktu widzenia doświadczenia życiowego to działanie wpisywało się w dość powszechną tendencję rynkową przejawiającą się skłonnością do zawyżania prowizji. Zgodzić się zatem wypada, że Sądem I instancji odnośnie tego, że postanowienia umowy dotyczące prowizji z tytułu udzielenia pożyczki pozostają w sprzeczności z art. 359 § 2¹ i § 2² k.c., określających wysokość odsetek maksymalnych. Ustawodawca wprowadził to rozwiązanie po to, aby przeciwdziałać ocenianemu negatywnie w świetle zasad współzycia społecznego zjawisku lichwy oraz aby chronić interesy słabszych uczestników obrotu gospodarczego. Z uwagi na to instytucja odsetek maksymalnych jest podstawowym wyznacznikiem i punktem odniesienia dla oceny wysokości wynagrodzenia pożyczkodawcy ustalonego w umowie. Stopa tych odsetek ustalana jest w odniesieniu do aktualnej stopy kredytu lombardowego Narodowego Banku Polskiego i odzwierciedla bieżący układ stosunków gospodarczych, „cenę” pieniądza w obrocie międzybankowym i poziom inflacji, zapewnia więc pożyczkodawcom godziwy zysk. Rzeczona umowa pożyczki przepis ten narusza, bowiem prowizja stanowi w istocie dodatkowy koszt pożyczki, oprócz określonych w umowie odsetek umownych, co sprawia, że w tej części umowa pozostaje w sprzeczności z prawem i zasadami współzycia społecznego (art. 58 k.c.). Podkreślić nadto wypada, że umowa pożyczki, sformułowana zgodnie z zasadami uczciwego i rzetelnego obrotu na rynku kapitałowym, powinna jasno określać, które opłaty i prowizje stanowią zysk pożyczkodawcy, a które są pobierane na pokrycie konkretnych kosztów ponoszonych przez niego w związku z zawartą umową i jej obsługą. Te ostatnie powinny zostać przy tym określone w wysokości rzeczywiście ponoszonej przez pożyczkodawcę tak, aby

nie stanowić ukrytego źródła zysku. W tym kontekście, nie negując co do zasady stanowiska pozwanego, że w ramach wyrażonej w art. 353¹ k.c. zasady swobody umów mieści się również (oczywiście do pewnego stopnia) przyzwolenie na faktyczną nierówność stron umowy, wskazać należy, iż nie może ona prowadzić do rażącego i przybierającego postać nieakceptowalną w stosunkach danego rodzaju, kształtowania zapisów umowy w sposób całkowicie dowolny i krzywdzący dla jednego z kontrahentów. Zdaniem Sądu Okręgowego opłatę z § 2 ust. 1 pkt 1 lit a) umowy pożyczki z dnia 7 kwietnia 2015 r. należy traktować jako nieuzasadnioną i nie mającą pokrycia w jakichkolwiek rzeczywiste poniesionych przez stronę powodową wydatkach związanych z udzieleniem pożyczki. Powód nie tylko nie udowodnił lecz nawet nie powołał się na żadne okoliczności mogące zaświadczać o tym, iż wypłata pozwanej pieniędzy w kwocie 5.900 zł z tytułu zawarcia przedmiotowej umowy łączyła się z koniecznością podjęcia nadzwyczajnych działań, (np. doradczych, sprawdzających, weryfikacyjnych), generujących koszty odpowiadające naliczonej, dodatkowej opłacie na poziomie 3.933,33 zł, która stanowiła 66,6% nominalnej kwoty pożyczki. Brak ekonomicznego uzasadnienia dla naliczenia tej opłaty oraz jej wysokość prowadzi do logicznego wniosku, że miała one w istocie fikcyjny i nie znajdujący odzwierciedlenia w rzeczywistości charakter, a zawarcie postanowień umownych w tym przedmiocie służyło w istocie obejściu przepisów o odsetkach maksymalnych. Co więcej, w ocenie Sądu odwoławczego sprzeczne z istotą umowy pożyczki jest już samo „przeniesienie” na rzecz pozwanej sum pieniężnych, których w rzeczywistości nigdy ona nie otrzymała, a które automatycznie zostały zaliczone na poczet związanej z pożyczką dodatkowej, nieuzasadnionej opłaty. Z tego też względu efektywnie udzielono pożyczki w kwocie 5.900 zł, co ekonomicznie i funkcjonalnie (a zatem w istocie i prawnie) stanowi surogat naliczonych i skapitalizowanych z góry odsetek z tytułu udzielonej pożyczki.

Reasumując nie sposób zgodzić się ze skarżącym, że kwestionowane postanowienie umowy mieściło się w granicach swobody kontraktowania i swobody działalności gospodarczej. Fakt, iż pozwana wyraziła na zastosowaną prowizję zgodę, nie sanuje jej charakteru, gdyż powszechnie wiadomo, że pożyczki na tak niekorzystnych warunkach zawierają osoby, które mają znikome szanse na uzyskanie ich na normalnych warunkach od banków, które nie wykorzystują w tak skrajny sposób dysproporcji pomiędzy pozycją pożyczkodawcy i pożyczkobiorcy. W tych warunkach Sąd Rejonowy słusznie więc uznał, iż przedmiotowy zapis zmierzał do obejścia bezwzględnie obowiązujących przepisów, limitujących pułap dopuszczalnej stopy odsetek. W tej mierze wypowiedział się zresztą Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 stycznia 2005 r. (IV CK 444/04) dając wyraz pogładowi, iż postanowienie umowy zastrzegające rażąco wygórowane odsetki jest nieważne, jednakże tylko w takiej części, w jakiej – w okolicznościach sprawy – zasady współzycia społecznego ograniczają zasadę swobody umów (art. 353¹ k.c. w zw. z art. 58 § 2 i 3 k.c.). Ta linia orzecznicza, zakładającą możliwości potraktowania prowizji jako sposobu obejścia przepisów o odsetkach maksymalnych, jest już od dawna ugruntowana w judykaturze (m.in. wyrok SA w Katowicach z dnia 25 lutego 2015 r., V ACa 622/14).

Ubocznie można też dodać, iż wspomniana prowizja nie mogłaby się ostać z jeszcze jednego względu, wyrażającego się abuzywnością w ujęciu art. 385¹ k.c. Warto przypomnieć, iż zgodnie z tym unormowaniem postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Opisanym cechom i przesłankom odpowiadała także zastrzeżona w umowie pożyczki z dnia 7 kwietnia 2015 r. prowizja w wysokości 3.933,33 zł. Już na pierwszy rzut oka dostrzegalne jest bowiem rażące zachwianie ekwiwalentnością świadczeń stron umowy, które nie może być społecznie akceptowalne, gdyż przysparza pożyczkodawcy korzyści nie dających się uzasadnić żadnymi racjami. Jeszcze raz stanowczego wypunktowania wymaga, że zawarty w umowie zapis był niczym innym jak dodatkowym źródłem dochodu pożyczkodawcy, na co ewidentnie wskazuje wysokość opłaty w odniesieniu do kwoty pożyczki.

Prawidłowości tej oceny w niczym nie podważa argumentacja apelującego odwołująca się do przepisów cytowanej ustawy o kredycie konsumenckim i przewidzianej w niej możliwości zamieszczenia w umowie pożyczki dodatkowych opłat i prowizji. Obrazu rzeczy nijak też nie zmienia to, iż owym czasie – adekwatnym dla chwili zawarcia umowy kwiecień 2015 r. – umieszczone we wspomnianej ustawie regulacje nie zawierały maksymalnego progu prowizji. Brak ustawowych ograniczeń nie może być przecież rozumiany jako pełna swoboda, a wręcz dowolność w kształtowaniu tego typu opłat, a zwłaszcza ich zastrzeganiu w nadmiernie wygórowanej wysokości. Poza tym skarżący nie dostrzega, że istota omawianego problemu nie sprowadza się do oceny samej dopuszczalności ustalenia w umowie pożyczki opłat

dotychczasowych obciążających kredytobiorcę, ale ich wysokości w relacji do wartości przekazanego jemu do dyspozycji kapitału. Z tych też przyczyn nie mógł zostać uznany za skuteczny zabieg zastosowany przez skarżącego, a polegający na wyliczeniu kosztów pożyczki z zaliczeniem prowizji do kwoty udzielonej pożyczki. Pozwana tylko teoretycznie pożyczycza 9.833,33 zł, gdyż 3.933,33 zł w ogóle nie dostała – od razu potrącono prowizję. W rzeczywistości pozwana pożyczycza 5.900 zł (resztę pochłonęła prowizja), bo tyle dostała do ręki. Obrazowo rzecz ujmując stwierdzić należy, że po to, aby pozwana mogła pożyczyć kwotę 9.833,33 zł, i faktycznie dysponować tak przeniesionymi na własność środkami pieniężnymi (istota umowy pożyczki), zobligowana była do zaciągnięcia dodatkowej kwoty pożyczki w wysokości 3.933,33 zł, by od razu zapłacić prowizję (właśnie w wysokości 3.933,33 zł) za zaciągnięcie tej właściwej, tj. służącej potrzebom konsumenta pożyczki. Wspomniany zabieg obliczony był na ukrycie faktycznych kosztów zaciągnięcia zobowiązania przez pozwaną, co oznaczało obejście prawa, które słusznie dostrzegł Sąd Rejonowy.

Na koniec wielce istotnym jest to, iż powyższe ustalenie w ocenie Sądu Okręgowego nie rzutuje na ważność całej umowy pożyczki. Eliminacja postanowień uznanych za niedopuszczalne (nieważne względnie abuzywne) nie prowadzi bowiem automatycznie do zniweczenia całego stosunku prawnego, co wynika z treści art. 58 § 3 k.c.

W tym stanie rzeczy dyspozycja art. 386 § 1 k.p.c. uzasadniała ingerencję w wadliwe orzeczenie. Sąd Odwoławczy w **pkt I** zmienił więc zaskarżony wyrok, co przede wszystkim polegało na zasądzeniu od H. S. na rzecz Funduszu Sekurytyzacyjnego (...) kwoty 3.396,82 zł wraz z odsetkami umownymi w wysokości czterokrotności stopy kredytu lombardowego NBP, poczynając od dnia 27 sierpnia 2016 r. (**ppkt 1**). Przyznana należność stanowiła rezultat przeprowadzonych operacji rachunkowych. Punkt wyjścia stanowiła nominalna kwota pożyczki 5.900 zł pomniejszona o dokonane przez pozwaną spłaty w łącznym rozmiarze 4.056,90 zł. Powstała w ten sposób różnica 1.843,10 zł trzeba jeszcze było powiększyć o wynikające z oprocentowanej umowy odsetki na poziomie całkowitym 1.553,72 zł.

Skoro zaś powód ostał się tylko z fragmentem swojego roszczenia, to w pozostałej części niezasadne powództwo musiało zostać oddalone (**ppkt 2**).

Odnosnie kosztów procesu zastosowanie znalazł art. 102 k.p.c., czego wyrazem stało się odstąpienie od obciążania pozwanej jakimikolwiek wydatkami w tym zakresie (**ppkt 3**).

Skorzystanie z tego unormowania jest przecież suwerennym uprawnieniem jurysdykcyjnym sądu orzekającego i to do jego oceny należy stwierdzenie, czy wystąpił szczególnie uzasadniony wypadek. Każdorazowo koniecznym jest rozważenie całokształtu okoliczności, które uzasadniałyby odstępstwo od podstawowej zasady decydującej o rozstrzygnięciu w przedmiocie kosztów procesu, czyli obciążenia nimi strony przegrywającej spór (art. 98 § 1 k.p.c.). Do tej kategorii można też zakwalifikować przypadek pozwanej. Zdaniem Sądu Okręgowego w odniesieniu do pozwanej istnieją względy przemawiające za przyznaniem jej tego dobrodziejstwa, albowiem zwalczała ona powództwo, będąc przekonaną o słuszności swoich racji. Ponadto przeciwne rozstrzygnięcie związane z obowiązkiem pokrycia kosztów poniesionych przez przeciwnika, stanowiłoby dla pozwanej nadmierną dolegliwość zwłaszcza w kontekście jej wyjątkowo trudnej sytuacji osobistej i majątkowej.

Dalej idąca apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, co rodziło konieczność jej oddalenia w **pkt II** na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł w **pkt III** wyroku według identycznych reguł wynikających z art. 102 k.p.c. Usprawiedliwioną przyczyną dla zastosowania zasad słuszności stanowią bowiem uwarunkowania osobiste – majątkowe leżące po stronie H. S..